



Alleluja!

Chrystus zmartwychwstał!

Nasze świętowanie tego
najwspanialszego
wydarzenia w dziejach ludzkości
rozciga się na całe pięćdziesiąt
dni, aż do uroczystości Zesłania Ducha
Świętego, a potem
nadal je obchodzimy w każdą niedzielę.
Wraz z całym Kościołem celebrujemy
podstawową prawdę naszej wiary, „że
Chrystus umarł – zgodnie z Pismem
– za nasze grzechy, że został pogrzebany,
że zmartwychwstał trzeciego dnia,
zgodnie z Pismem” (1 Kor 15,3-4).

Spotkanie z Miłosierdziem

Jezus zawsze gotów jest przebaczać

„Słowo wśród nas 5/2025”

Jednak zmartwychwstanie Jezusa to nie tylko dogmat naszej wiary, który wyznajemy, ilekroć odmawiamy *Credo*. Jest to przede wszystkim obietnica spotkania.

Obietnica, która mówi, że Jezus jest odtąd dostępny dla wszystkich ludzi wszystkich epok. Jest gotów poruszać i przemieniać serca wszystkich, którzy zwracają się do Niego.

W tegorocznym Okresie Wielkanocnym chcemy skupić się właśnie na spotkaniu z Jezusem i zastanowić się, w jaki sposób osobiste spotkanie z Panem może przemienić nasze życie.

Zobaczmy, jak Piotr doświadczył Jezusowego przebaczenia i został napełniony miłosierdziem, jak spotkanie ze zmartwychwstałym Chrystusem dało pewność nieba św. Szczepanowi i jak diakon Filip został przemieniony w apostoła zgody i pojednania.

Zastanowimy się też, w jaki sposób również każdy z nas może spotkać zmartwychwstałego Pana i zostać przez Niego przemieniony.

PIOTR JAKO WZÓR PRZEBACZENIA

Zacznijmy od Piotra. Spróbujmy sobie wyobrazić, jak wspaniałym doświadczeniem musiała być dla Niego pierwsza Pięćdziesiątnica. Nie tylko został napełniony Duchem Świętym, ale także z radością patrzył, jak „**około trzech tysięcy dusz**” przyjmuje orędzie o zmartwychwstałym Panu (Dz 2,41). Musiał to być naprawdę spektakularny widok!

Jednakże, kiedy to się działo, Piotrem mogły targać przeróżne emocje. Pamiętajmy, że od pojmania, procesu i ukrzyżowania Jezusa minęło zaledwie pięćdziesiąt dni. Z pewnością pamięć o tych traumatycznych wydarzeniach była w nim wciąż żywa. Ponadto znów był w Jerozolimie, jest więc możliwe, że niektórzy z tych, do których przemawiał tego dnia, stali w tłumie krzyczącym: „**Ukrzyżuj go!**” podczas procesu Jezusa (Łk 23,21). Inni mogli być w tłumie szydzącym z Jezusa, gdy wisiał na krzyżu.

Kto wie, może nawet ktoś z nich słyszał, jak Piotr zapierał się swego Mistrza! Zapewne właśnie dlatego Apostoł powiedział do tłumu: „**Tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Boga został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście**” (Dz 2,23). To bardzo mocne oskarżenie.

Wyobraźmy więc sobie, jak Piotr, chrzcząc nowych wierzących, trafia na kogoś, kogo pamięta z tamtych dni. Wyobraźmy sobie, jak błogosławi tego człowieka, obmywa go z grzechów, obejmuje jak brata i przyjmuje do Kościoła. A potem robi to po raz kolejny wobec innych. Wyobraźmy sobie, jak im przebacza i obiecuje otoczyć miłością, niezależnie od tego, jak potraktowali w przeszłości Jezusa czy jego samego.

PRZEBACZENIE NIEPRZYJACIOŁOM

Piotr był w stanie otworzyć się na ludzi, którzy odrzucili Chrystusa, ponieważ sam doznał przebaczenia od Niego. Jezus, kiedy ukazał się Piotrowi i pozostałym Apostołom po swoim zmartwychwstaniu, mógł ich potępić albo chociaż skarcić.

Przecież trzy lata przebywali z Nim, na własne oczy widzieli cuda, słyszeli, jak mówił o miłości Ojca, doświadczali Jego troski, byli świadkami uzdrowień i uwolnień od złych duchów. A mimo to zwątpili i opuścili Go, gdy został pojmany. Nawet Piotr, „Skała”, wyparł się Jezusa.

Ale Jezus nawet o tym nie wspomniał. Powiedział tylko: „**Pokój wam!**” (J 20,19). Nie chciał, aby żyli w poczuciu winy i wstydu z powodu tego, że Go zawiedli.

A kiedy tydzień później ukazał im się ponownie, tchnął w nich Ducha Świętego i powiedział: „**Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone**” (J 20,23). Poleciał im, by byli tak miłośnierni wobec innych, jak On okazał się miłośnierny wobec nich.

A potem spotkał się z nimi w Galilei, po której tyle razem wędrowali, nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, które było świadkiem tylu cudów. I tam, po wspólnym posiłku, podjął intymną wręcz rozmowę z Piotrem. Dobrze wiedział, jak cięży mu trzykrotne zaparcie się, dlatego po trzykroć zapytał go o miłość.

Pozwolił, by trzy pokorne zapewnienia Piotra: „**Panie, Ty wiesz, że Cię kocham**” starły tamte pochopne, spowodowane strachem słowa, wypowiedziane owej strasznej nocy. Uwolnił Piotra ze wstydu i bólu, obmył swoją miłością, odnowił i potwierdził powołanie: „**Paś baranki moje**” (J 21,15-17).

I Piotr podjął zleconą mu misję. Doświadczenie nieoczekiwanego, niezasłużonego i bezwarunkowego miłosierdzia napełniło go miłością – nawet w stosunku do wcześniejszych nieprzyjaciół i prześladowców. Uwolniło go od lęku i urazy oraz dało mu siłę, aby przyjmować ich jako braci i siostry w Chrystusie.

KOŚCIÓŁ ZBUDOWANY NA PRZEBACZENIU

Historia Piotra zawiera trzy ważne lekcje.

Po pierwsze pokazuje, że **spotkanie ze zmartwychwstałym Panem jest spotkaniem z miłosierdziem**. Jest spotkaniem z Kimś, czyjego potępienia się obawiamy, lecz odkrywamy w Nim Boga, który zamiast robić nam wyrzuty czy nas odrzucać, przyjmuje nas z czułością i współczuciem. Na tym polegało największe odkrycie Piotra. Jezus go bawił – i uczynił to mocą swego miłosierdzia. Widząc skruchę i ból w sercu Piotra, nie czekał nawet na słowa przeprosin, ale przebaczył mu, przyjął go z powrotem i ponownie polecił mu, by pasł Jego owce (J 21,7).

Po drugie, historia Piotra pokazuje, że **spotkanie z miłosierdziem Chrystusa przemienia ludzkie serca**. Uwalnia od winy i wstydu, a także od lęku i złości tak, że możemy być miłośnierni w stosunku do tych, których mamy wokół siebie. Kiedy strażnicy przyszedli do Ogrójca pojmać Jezusa, Piotr w swej zapalczywości wybrał przemoc i agresję (J 18,10). Uciekł, ale nie porzucił Pana. Poszedł za Nim ukradkiem na dziedziniec arcykapłana, ale tam, ze strachu o własne życie, wybrał kłamstwo i zdradę, kiedy słudzy rozpoznali w nim ucznia (J 18,17.25-27). Jeszcze tej samej nocy „**gorzko zapłakał**” ze wstydu (Mt 26,75). Musiał przechodzić istne katusze po śmierci Jezusa, przecież naprawdę Go kochał. Może myślał o zemście, a może pogrążał się w rozpacz? Jednak wszystko uległo przemianie, gdy spotkał Zmartwychwstałego.

Doświadczywszy głębi Jezusowego miłosierdzia, był w stanie okazać miłosierdzie wszystkim, niezależnie od tego, jak bardzo przyczynili się do śmierci Jezusa.

Historia Piotra uczy, że miłosierdzie jest w samym sercu Kościoła, bo Kościół jest na nim zbudowany, i to zarówno na miłosierdziu Boga, jak i na miłosierdziu, jakie Jego członkowie okazują sobie nawzajem, a nawet tym spoza Kościoła.

W dzień Pięćdziesiątnicy Piotr mógł wybrać tych, którzy jego zdaniem zasługiwali na chrzest. Mógł wykluczyć z niego tych, którzy znęcali się nad Jezusem. Ale wiedział dobrze, że sam jest grzesznikiem. A skoro Jezus wybrał jego, grzesznika, na „Opokę” swego Kościoła (Mt 16,18), jak on mógłby odrzucić podobnych sobie grzeszników?

- Czy Kościół nie miał być zgromadzeniem grzesznych ludzi, których serca zostały przemienione tym samym miłosierdziem, które przemieniło Piotra?

Papież Franciszek poruszył te trzy punkty w homilii wygłoszonej w dzień Zesłania Ducha Świętego w roku 2017:

„Oto początek Kościoła, to jest spoiwo, które nas zespala, cement jednoczący cegły domu: przebaczenie. Bo przebaczenie jest darem do n-tej potęgi, jest największą miłością, tą, która zspala mimo wszystko, która powstrzymuje upadek, która umacnia i utwierdza. Przebaczenie wyzwala serce i pozwala, by rozpocząć na nowo: przebaczenie daje nadzieję, bez przebaczenia nie można budować Kościoła”.

PRZEDZIWNNE MIŁOSIERDZIE

Wielkość miłosierdzia Jezusa zdumiewa i zachwyca. On jednak pragnie nie tyle naszego podziwu, ile tego, by nasze spotkania z Nim – w Eucharystii, w sakramencie pokuty, uczynkach miłości – przemieniały nas tak, jak przemieniły Piotra. Chce, aby kruszyły nasze serca i czyniły je miłosiernymi.

W ten sposób staniemy się podobnymi do Piotra śmiałymi i radosnymi świadkami Boga, którego miłość nigdy się nie kończy. ■